

Polemika Na marginesie artykułu Marka Walczaka *Myśliwy i pan natury. Jeszcze raz o przedstawieniach zwierząt na nagrobku króla Władysława II Jagiełły*

Ewa ŚNIEŻYŃSKA-STOLOT

Uniwersytet Jagielloński, prof. em.

<https://orcid.org/0000-0001-8051-8608>

W tekście *Myśliwy i pan natury. Jeszcze raz o przedstawieniach zwierząt na nagrobku króla Władysława II Jagiełły*¹ Marek Walczak powraca do hipotezy Mieczysława Gębarowicza, że w koncepcji wawelskiego nagrobka Jagiełły znalazło odbicie zamiłowanie króla do polowań. Inaczej niż Gębarowicz, który swą interpretację oparł na przekazanej przez Długosza informacji o myśliwskich zamiłowaniach króla, Autor rozpoczął wywód od analizy samych rzeźb zwierząt na nagrobku. Podkreśla „podległość” (s. 461) psów i sokołów przedstawionych na bokach nagrobka, które „pozostają z zażyłości ze swoim właścicielem” (s. 452), czyli królem. Dalej dowodzi dzikości zwierząt ukazanych na płycie wierzchniej – lwów przy głowie króla i smoka pod jego stopami – z czego wyciąga wniosek, że Jagiełło to „pan natury”. Zdaniem Autora znalezienie rozwiązania zagadki tych przedstawień jest możliwe dzięki zastosowaniu metody sprawdzonej w badaniach nad wyobrażeniami na marginesach średniowiecznych rękopisów. Ponieważ zajmowałam się zarówno interpretacją zwierząt na nagrobku Jagiełły, jak i przedstawieniami na marginesach rękopisów iluminowanych² pozwalałam sobie napisać kilka słów na marginesie wspomnianego artykułu.

1. Marek Walczak, „Myśliwy i pan natury. Jeszcze raz o przedstawieniach zwierząt na nagrobku króla Władysława II Jagiełły”, *Biuletyn Historii Sztuki* 84, nr 3 (2022), s. 435–472.

2. Ewa Śnieżyńska-Stolot, *Tajemnice dekoracji Psalterza Floriańskiego. Z dziejów średniowiecznej koncepcji uniwersum* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1992); ead., „Zwierzęta na nagrobku Władysława Jagiełły, czyli jeszcze raz o ikonografii

Autor przywołuje ogromną liczbę rozmaitych przykładów zwierząt przedstawionych na nagrobkach, w rękopisach i na pieczęciach, jak również przypadkowych cytatów biblijnych, a nawet utwór *Figura sigilli regis*, po czym wyciąga wnioski, przenosząc dzisiejszy sposób myślenia na odległą epokę. Dowodzenie odbywa się według następującego schematu: król miał psy myśliwskie, kochał polowania i kazał tę swoją pasję zobrazować na nagrobku. Ponieważ, jak dodaje, „w średniowiecznej koncepcji motyw polowania nie cieszył się popularnością” (s. 459), należy domniemywać, że ikonografia nagrobka musiała się wiązać z wyraźnym życzeniem Jagiełły. Drugi wniosek wysnuty przez Autora brzmi następująco: w nagrobku znalazły odbicie idee przeciwstawienia „świata poddanego sile ludzkiego umysłu i dobrych rządów” i „świata dzikiej natury” (s. 451) oraz „panowania władcy nad naturą” (s. 454). Wynikiem takiego rozumowania jest stwierdzenie, że władza Jagiełły „rozciągała się także na świat natury” (s. 465).

Ikonologia – metoda, którą wydaje się posługiwać Walczak – nie jest zbiorem dowolnych dywagacji. W rozumieniu jej twórcy Erwina Panofsky’ego dotyczyć miała badań nad ikonografią, o czym przed laty przypomniał Lecha Kalinowski³. Istotne w tym kontekście są także stwierdzenia Mieczysława Porębskiego, dotyczące tego, że każdego artystę otacza „ikonosfera”, czyli zbiór rozmaitych wzorów, z których świadomie lub podświadomie korzysta⁴. Wiadomo powszechnie, że artyści średniowieczni posługiwali się rozmaitymi wzornikami, wzorami graficznymi, a także przetwarzali twórczo dzieła, które ich otaczały. Motyw lwów pod poduszką, na której spoczywa głowa Jagiełły, jest wyjątkowy w rzeźbie nagrobnej, gdyż lew przedstawiany jest prawie zawsze u stóp zmarłego. Istnieje jednak pewien przykład, który w tym kontekście wart jest przypomnienia. Jest to nagrobek króla Ludwika Wielkiego, czyli Ludwika Węgierskiego, w Székesfehérvár⁵, odkuty w czerwonym marmurze przed rokiem 1385, niestety zachowany w stanie szczątkowym. Wprawdzie pod poduszką króla Ludwika spoczywa tylko jeden lew, jednak biorąc pod uwagę układ postaci na zachowanym fragmencie, można uznać, że ten typ ikonograficzny został wykorzystany przez twórcę nagrobka Jagiełły⁶.

Poszukując wzorów, z których korzystali artyści, nie można pominąć antycznych i średniowiecznych rękopisów astrologicznych, w których znajdują się wizerunki gwiazdozbiorów (m.in. w kształcie zwierząt i ptaków) oraz ich opisy, a więc cała

astrologicznej w średniowieczu”, w: *Artifex Doctus. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Gadomskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, t. 1, red. Wojciech Bałus, Wojciech Walanus, Marek Walczak (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2007), s. 107–117.

3. Lech Kalinowski, „Ikonologia czy ikonografia? Termin ikonologia w badaniach nad sztuką Erwina Panofsky’ego”, *Prace z Historii Sztuki* 10 (1972), s. 5–33, <https://doi.org/10.11588/diglit.26676.4>.

4. Mieczysław Porębski, *Ikonosfera* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972).

5. Walczak niesłusznie nazywa Ludwika Wielkiego (Nagy Lajos) Ludwikiem I Andegawenem; zob. Walczak, „Myśliwy i pan natury”, s. 465.

6. Ewa Śnieżyńska-Stolot, „Remarques sur le tombeau de Louis le Grand”, *Acta Historiae Artium* 14 (1968), s. 215–222.

wiedza o geocentrycznym Kosmosie. Walczak, pragnąc rozwiązać zagadkę znaczenia rzeźb zwierząt na nagrobku Jagiełły, proponuje oprzeć się „na metodzie badań nad wyobrażeniami na marginesach rękopisów średniowiecznych” i odwołuje się do badań Anne Ritz-Guilbert⁷. Użyte w tym artykule słowo *drôleries* [!], czyli śmieszności, jest znowu przykładem przenoszenia współczesnego sposobu myślenia na epoki odległe.

Twórcami rękopisów byli iluminatorzy, ale także *paginatores* i *pictores*⁸. To ci ostatni wykonywali dekoracje na marginesach, a byli wśród nich mnisi pracujący w klasztorach skryptoriach oraz duchowni profesorowie uniwersytetów i studenci. Czerpali oni wzory z rękopisów astrologicznych znajdujących się w klasztorach bibliotekach, umieszczając na marginesach – zgodnie z zasadą mnemotechniki – wizerunki gwiazdozbiorów w kształcie ludzi, zwierząt, ptaków i przedmiotów. W przedstawieniach tych bowiem zakodowane były cytaty ze Starego i Nowego Testamentu oraz numery psalmów⁹. Były to *picturae* – mnemotechniczne komentarze do przepisanych przez skrypcę biblijnego tekstu. Współczesnego odbiorcę, któremu trudno zrozumieć średniowieczne sposoby zapamiętywania wiedzy, czyli mnemotechnikę, śmieją wizerunki na marginesach dawnych rękopisów, a zwłaszcza paranatellonty, czyli gwiazdozbiory towarzyszące znakom zodiaku w całości lub w częściach. Wyrazem błędnego zrozumienia tych przedstawień jest określenie „świat na opak”, które wpaja się studentom historii sztuki.

Jagiełło – według Marka Walczaka – ma być „panem natury”. Średniowieczne pojmowanie natury nie miało jednak nic wspólnego z dzisiejszą zoologią – nauką o zwierzętach dzikich czy domowych. W późnym antyku była to „Pani Natura” – według Klaudiana potężna bogini, według Makrobiusza „Matka”. Szczególnie ważne dla zrozumienia pojmowania natury w średniowieczu jest dzieło Bernarda Silvestrisa *De mundi universitate*, które składa się z dwóch ksiąg – *Megacosmus* i *Microcosmus*. Bernard głosił, że Natura to bogini, która wyskoczyła z głowy Boga, uczestniczy w jego istocie, ale jest powiązana z materią¹⁰. Związany z dworem krakowskim Jerzy z Chrostowa, autor *Dictamen ad prolem Hedwigis Reginae*, pisał:

7. Anne Ritz-Guilbert, *Des drôleries gothiques au bestiaire de Pisanello. Le Bréviaire de Marie de Savoie* (Lassay-le Château: Institut national d’histoire de l’art, 2010). Zob. Walczak, „Myśliwy i pan natury”, s. 47.

8. Ewa Śnieżyńska-Stolot, „Zagadnienie kształtowania wyobraźni średniowiecznego artysty na podstawie drôlerie”, *Folia Historiae Artium* 29 (1993), s. 9–26, <https://doi.org/10.11588/digit.20614.4>; ead., „Drolleries or picturae”, *Word & Image. A Journal of Verbal/Visual Enquiry* 12 (1996), s. 143–146, <https://doi.org/10.1080/02666286.1996.10435936>.

9. Wolfgang Hübner, *Zodiacus Christianus. Jüdisch-christliche Adaptationen des Tierkreises von der Antike bis zur Gegenwart* (Königstein: Verlag Anton Hain, 1983), s. 71–72, 133 (Beiträge zur klassischen Philologie, 144).

10. Ewa Śnieżyńska-Stolot, „Pani Natura”, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. Wojciech Iwańczak, Krzysztof Bracha (Warszawa: DiG, 2000), s. 27–37.

„Maj z bożej łaski władca wiosny [...] nauczyciel Natury [...]”¹¹. W tym kontekście wnioski Walczaka muszą zaskakiwać.

Powracam więc do mojego artykułu w *Artifex Doctus*. Na płycie wierzchniej nagrobka przedstawiono znak zodiaku Lew i gwiazdozbiór Smok, po bokach gwiazdozbiory Wielki i Mały Pies oraz Orzeł. Wielki Pies przypomina charta, a Mały ma szeroką mordę i długie, kłapciaste uszy¹². Ta identyfikacja, oparta na rękopisach astrologicznych, wydaje się ostateczna, co nie wyklucza oczywiście dalszych interpretacji. Te jednak pozostawać powinny w zgodzie ze sposobem myślenia ludzi epoki średniowiecza, opartym na geocentrycznym Kosmosie i nauce o tym systemie, czyli astrologii. W ramach tego systemu Makrokosmos i Mikrokosmos, czyli człowiek, stanowiły jedność, a los tego ostatniego był odczytywany przez horoskopy stawiane w chwili poczęcia, urodzeniowe, rocznicowe oraz prognostyki.

Zamiast pisać o panowaniu króla nad dziką naturą, którą mają obrazować lwy i smok, lepiej poszukać typów ikonograficznych w rękopisach astrologicznych. Dwa z nich – znajdujące się dziś w Bibliotece Jagiellońskiej, a pochodzące z lat 1471–1474 – zamieściłam w moim artykule¹³. To miniatury przedstawiające planety Saturn i Słońce (il. 1) jako mężczyzn stojących na smoku¹⁴.

Gwiazdozbiory Mały i Wielki Pies występują razem w szesnastym stopniu Panny (il. 2). Podstawą postawienia horoskopu było ustalenie stopnia znaku zodiaku, który wschodził na niebie w określonym czasie i miejscu. Według ówczesnej wiedzy pozwalało to prognozować, kim będzie nowo narodzone dziecko, jaki będzie jego charakter i zawód. Według Piotra z Abano urodzeni w szesnastym stopniu Panny będą myśliwymi¹⁵. Wielu badaczy jest skłonnych uważać, że astrologia to nauka tajemna, nieakceptowana przez Kościół katolicki. Warto jednak przypomnieć, że ptolemejski, geocentryczny system i nauka o nim były przyjęte przez wszystkie kościoły chrześcijańskie¹⁶. Astrologia była podstawą porządkowania całej wiedzy o Makro- i Mikrokosmosie, siedmiu planetach, dwunastu znakach zodiaku,

11. „[Dictamen ad prolem Hedwigis Reginae]”, w: *Formularz Jerzego, pisarza grodzkiego krakowskiego, ok. 1399–1415*, oprac. Karol Górski (Toruń: Nakładem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1950), s. 43. Cyt. za: Ewa Śnieżyńska-Stolot, „Nurt «devotio moderna» na dworze Jadwigi i Jagiełły”, w: *Nie w blasku kamieni, ale w pokorze i łagodności. Wokół duchowości św. Jadwigi Królowej*, red. ks. Kazimierz Panuś (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, 2007), s. 39, 51.

12. Ewa Śnieżyńska-Stolot, *Ikonomia znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w średniowieczu* (Kraków: Katedra Etnologii UJ, Wydawnictwo i drukarnia „Secesja”, 1994), s. 28, il. 8.

13. Ewa Śnieżyńska-Stolot, *Picatrix Latinus. Ikonomia planet i planet dekanicznych w rękopisie krakowskim* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009), il. 5, 20.

14. Śnieżyńska-Stolot, „Zwierzęta na nagrobku Władysława Jagiełły”, il. 1, 2.

15. Zob. Ewa Śnieżyńska-Stolot, *Ikonomia astrologiczna w średniowieczu. Stopnie znaków zodiaku* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002), s. 142, il. 55.

16. Zob. Ewa Śnieżyńska-Stolot, „Zamek piękny na wzgórzu...” *Horoskopy – zapomniane źródło historyczne* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2015), s. 4–16; ead., „[...] nec

1 *Planeta Słońce*,
ilustracja w *Picatrix
Latinus* (Kraków, 1471),
Biblioteka Jagiellońska,
rkps 793, k. 191r. Fot.
Biblioteka Jagiellońska



48 gwiazdozbiorach, czterech żywiołach, czterech temperamentach oraz melotezji planetarnej i zodiakalnej. Była wykładana na uniwersytetach, a także w szkołach parafialnych, ponieważ żeglarze i kupcy musieli znać położenie gwiazdozbiorów na niebie. Wiedzę tę posiadali oczywiście rządzący, a na dworach prawie zawsze byli astrologowie, czyli duchowni i lekarze, dla których stawianie horoskopów było podstawą wiedzy medycznej.

W Krakowie w wieku XIV i na początku XV było około dziesięciu takich uczonych, a na samym dworze Jagiełły aż pięciu. Za czasów Jadwigi byli to jej spowiednik Jan Szczekna (zm. 1408), Bartłomiej z Jasła (zm. 1407) i Jerzy z Chrostowa (zm. przed 1416). Szczekna przypuszczalnie postawił (zachowane do dzisiaj w Bibliotece Jagiellońskiej) horoskopy dziecka Jadwigi i Jagiełły: pierwszy w chwili poczęcia (w którym przewidywał narodzenie syna 10 czerwca 1399 r.), drugi w chwili narodzenia Elżbiety Bonifacji¹⁷. Innym astrologiem związanym z dworem Anny Cylejskiej, drugiej żony Jagiełły, był Mikołaj. Według Długosza horoskopy trzech synów Jagiełły i Zofii Holszańskiej miał postawić Henryk Czech, o którym ostatnia wiadomość pochodzi z roku 1440¹⁸. Każdy z tych astrologów mógł postawić horoskop urodzinowy, rocznicowy lub prognostyk dla Jagiełły, co z kolei mogło znaleźć odzwierciedlenie w programie jego nagrobka.

Nie można wykluczyć także innej interpretacji uwzględniającej dzieła literackie powstałe w kręgu dworu krakowskiego, a mianowicie kazania Szczekny *Carcer*

si rationem sidurem ignoret, poetas intellegat [...], czyli czy poeci znali astrologię?”, *Terminus. Astrologia i Kultura Dawna* 17 (2015), s. 6.

17. Ewa Śnieżyńska-Stolot, „Horoskopy dziecka królowej Jadwigi”, *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 53 (2003), s. 5–32.

18. *Generale Iudicium* Władysława Warneńczyka, zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej, pochodzi z 1492 r.; zob. Ewa Śnieżyńska-Stolot, „«Generale Iudicium» Władysława II zwanego Warneńczykiem”, *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 61 (2011), s. 22, 26; ead., „Zamek piękny na wzgórzu...”, s. 52–53.



2 Szesnasty stopień Panny, gwiazdozbiory Wielki i Mały Pies, ilustracja w *Astrolabium planum* Johanna Angelusa (Augsburg, 1488). Repr. wg Śnieżyńska-Stolot, *Ikonaografia znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w średniowieczu*, il. 55

animae, rozpisane na kolejne święta kościelne. Na niedzielę wielkanocną przypada kazanie o Lwie, który to znak zodiaku w astrologii jest dziennym i nocnym domem Słońca. Szczekna powtarzał za bestiariami, że lew śpi z otwartymi oczami, co oznaczać miało, że „Chrystus spoczywał w grobie [...] lecz Jego boskość czuwała w ciele”¹⁹. Na święto Wniebowzięcia Pańskiego przypadło kazanie o Orle, który wszystko widzi. Ten obraz przywoływać miał z kolei wszytkowidzącego Boga. Kazania Szczekny wyraźnie nawiązują do nurtu *devotio moderna*, wywodzącego się z mistyki reno-flamandzkiej I. ćwierci wieku XII. Istotą tego nurtu było uznanie, że stworzona przez Boga materia (*sylva*) jest dobra i ma pierwiastek boski (*pneuma*)²⁰. Wbrew temu, co pisze Walczak, Natura, która ma swój udział w materii, nie mogła być ani zła, ani dzika, a więc nie mogła być przeciwstawiana mądrości ludzkich rządów. Istotną rolę w rozwoju nurtu *devotio moderna* odegrał bł. Jan van Ruusbroec (1293–1381). W jego licznych dziełach, przełożonych ze staroflamandzkiego na łacinę przez Gerarda Groote i Wilhelma Jordaensa, pojawiają się figury retoryczne oparte na prawach astrologii, a więc położeniu planet w znakach zodiaku. Pisze on między innymi, że kiedy „Chrystus jasne Słońce stoi w znaku Lwa”, człowiek odczuwa „pragnienie niecierpliwe, uwolnienie z więzów ciała”²¹. Czas kanikuły, czyli psich dni, a więc okres, w którym na niebie pojawiają się gwiazdozbiory Wielki i Mały Pies, powoduje jednak, że na człowieka „spada czasem miodowa rosa” – fałszywa słodycz, która pochodzi od szatana²². Dalej wy-

19. Śnieżyńska-Stolot, „Nurt «devotio moderna» na dworze Jadwigi i Jagiełły”, s. 47.

20. Ibid., s. 40–43.

21. Ibid., s. 45–46.

22. Znak zodiaku Lew oraz gwiazdozbiory Wielki i Mały Pies namalowano na jednej z kwater XV-wiecznego poliptyku dominikańskiego (Muzeum Dominikanów w Krakowie) w scenie Zmartwychwstania Chrystusa (na zaplecku tronu).

mienia żywioł powietrza, któremu odpowiadają rozumne władze w duszy człowieka, a także wspomina gwiazdozbiór Orła. Ptak ten potrafi wznieść się „nad powietrze rozumnej władzy duszy, aż do ognia miłości”²³.

Przytoczony tekst również pozwala odczytać koncepcję nagrobka Jagiełły. Postać stojąca na smoku to Słońce (il. 1). Dwa Lwy to dzienny i nocny dom tej planety²⁴. Znakowi Lwa są przyporządkowane gwiazdozbiory Wielki i Mały Pies oraz Orzeł. Wszystko razem, cytując Jana van Ruusbroec, oznacza „pragnienie niecierpliwe, uwolnienie z więzów ciała”.

23. Śnieżyńska-Stolot, „Nurt «devotio moderna» na dworze Jadwigi i Jagiełły”, s. 47.

24. Dwa antytetycznie ułożone lwy występują na znanej płycie w kolegiacie wiślickiej.

BIBLIOGRAFIA

- Hübner, Wolfgang. *Zodiacus Christianus. Jüdisch-christliche Adaptationen des Tierkreises von der Antike bis zur Gegenwart*. Königstein: Verlag Anton Hain, 1983.
- Kalinowski, Lech. „Ikonologia czy ikonografia? Termin ikonologia w badaniach nad sztuką Erwina Panofsky’ego”. *Prace z Historii Sztuki* 10 (1972): 5–33. <https://doi.org/10.11588/diglit.26676.4>.
- Porębski, Mieczysław. *Ikonosfera*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „Remarques sur le tombeau de Louis le Grand”. *Acta Historiae Artium* 14 (1968): 215–222.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. *Tajemnice dekoracji Psalterza Floriańskiego. Z dziejów średniowiecznej koncepcji uniwersum*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1992.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „Zagadnienie kształtowania wyobraźni średniowiecznego artysty na podstawie drôlerie”. *Folia Historiae Artium* 29 (1993): 9–26. <https://doi.org/10.11588/diglit.20614.4>.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. *Ikonografia znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w średniowieczu*. Kraków: Katedra Etnologii UJ, Wydawnictwo i drukarnia „Secesja”, 1994.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „Drolleries or picturae”. *Word & Image. A Journal of Verbal/Visual Enquiry* 12 (1996): 143–146. <https://doi.org/10.1080/02666286.1996.10435936>.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „Pani Natura”. W: *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, redakcja Wojciech Iwańczak, Krzysztof Bracha, 27–37. Warszawa: DiG, 2000.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. *Ikonografia astrologiczna w średniowieczu. Stopnie znaków zodiaku*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „Horoskopy dziecka królowej Jadwigi”. *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 53 (2003): 5–32.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „Nurt «devotio moderna» na dworze Jadwigi i Jagiełły”. W: *Nie w blasku kamieni, ale w pokorze i łagodności. Wokół duchowości św. Jadwigi Królowej*, redakcja ks. Kazimierz Panuś, 39–52. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, 2007.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „Zwierzęta na nagrobku Władysława Jagiełły, czyli jeszcze raz o ikonografii astrologicznej w średniowieczu”. W: *Artifex Doctus. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Gadowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, t. 1, redakcja Wojciech Bałus, Wojciech Walanus, Marek Walczak, 107–117. Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2007.
- Śnieżyńska-Stolot, Ewa. *Picatrix Latinus. Ikonografia planet i planet dekanicznych w rękopisie*

krakowskim. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.

Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „«Generale Iudicium» Władysława II zwanego Warneńczykiem”. *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 61 (2011): 13–39.

Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „[...] nec si rationem sidurem ignoret, poetas intellegat [...], czyli czy poeci znali astrologię?”. *Terminus. Astrologia i Kultura Dawna* 17 (2015): 1–38.

Śnieżyńska-Stolot, Ewa. „Zamek piękny na wzgórzu...” *Horoskopy – zapomniane źródło historyczne*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2015.